Nakład 22.750 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 319. Sosnowiec, czwartek 5 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

W ciągu dziesięciu lat naszej niepodległości straciliśmy na gruźlicę przeszło pół miljona ludzi tj. więcej, aniżeli wskutek całej wielkiej wojny.

Pamiętając o tem kupujcie nalepki polskiego związku przeciwgruźliczego!

Przed dzisiejszem posiedzeniem sejmu.

Opozycja sejmowa zapowiada się nieco łagodniej.

OBRADY RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Dziś o godz. 5-ej pp. odbyło się posiedzenie rady ministrów, które przeciągnęło się do późnego wieczora. Na porządku dziennym znajdowała się, między innemi, nowoopracowana przez ministerjum pracy **ustawa o ubezpieczeniu na starość** oraz spra[illegible] ministra Matuszewskiego na jutrzejszej sesji sejmowej.

OPOZYCJA NIE CHCE PODPISYWAĆ NA SIEBIE WYROKU ŚMIERCI.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) W godzinach wieczorowych obradowała rada naczelna PPS. Aczkolwiek wyniki obrad trzymane są w tajemnicy, jednak wiadomo, że brak w nich było dawnej stanowczości. W kołach politycznych stwierdzają **że wskutek tych obrad, wniosek o votum nieufności nie zostanie w dniu jutrzejszym zgłoszony.** Opozycja bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że zgłoszenie tego wniosku byłoby równoznaczne **z podpisaniem wyroku śmierci na obecny sejm.**

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Jutro obradować będą wszystkie kluby parlamentarne, przyczem obrady klubu BB. nie przyniosą niczego nowego. Jest rzeczą ustaloną, że klub BB. zgłosi wniosek o votum nieufności dla marszałka sejmu p. Daszyńskiego. Podczas głosowania nad tym wnioskiem marsz. Daszyński odda przewodnictwo w ręce wicemarszałka Dąbskiego, zgodnie z przepisami parlamentarnemi.

ATAK OPERATORÓW FILMOWYCH NA SEJM.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) W ostatnich dniach zaniechana została przez stronnictwa ludowe myśl o fuzji tych stronnictw, ze względu na napotkany opór w radzie naczelnej Wyzwolenia.

Jak dalece silne jest zainteresowanie czwartkową sesją sejmową świadczy o tem fakt, że liczni operatorzy filmowi z kraju i z zagranicy zgłosili prośbę do marsz. Daszyńskiego, aby zezwolił na dokonanie zdjęć sesji parlamentu. Zezwolenie takie uzyskała jedynie PAT-iczna.

Sowiety organizują wielką propagandę antyreligijną.

RYGA, 4.12. Ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia władze sowieckie przystąpiły do energicznych przygotowań w celu zorganizowania propagandy antyreligijnej na szerszą skalę. Akcja antyreligijna ma trwać w przeciągu całego grudnia i stycznia.

Związek »wojujących bezbożników« zorganizuje pochody i wystawy, ośmieszające religię oraz przeprowadzi ścisłą kontrolę, sprawdzając czy robotnicy nie uczęszczają do cerkwi. Związek »bezbożników« polecił wszystkim organizacjom lokalnym zwalczać religijne nastroje ludności, zaznaczając, że religja jest zjawiskiem kontrrewolucyjnem i nie może być tolerowana w państwie sowieckiem.

Zamordował człowieka i podpalił zwłoki w samochodzie.

MONACHJUM, 4. 12. Policja monachijska znalazła na szosie pod miastem zupełnie spalony samochód, a w nim zwęglone zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego uważano początkowo za kukpca Tetznera z Lipska, którego własnością był spalony samochód.

Tymczasem szczegółowe dochodzenie policyjne wykazało, że Tetzner, jadąc samochodem z Lipska do Ratysbony, zabrał prawdopodobnie ze sobą jakiegoś przygodnego pasażera, którego znienacka zamordował a samochód podpalił. Jak wykazało dochodzenie kupiec Tetzner, który ostatnio ubezpieczył się na życie na bardzo wysoką sumę zniknął bez śladu, a młoda jego żona, która nie może udzielić żadnych bliższych wyjaśnień, została spadkobierczynią olbrzymiej premji ubezpieczeniowej.

Policja jest przekonana, że Tetzner uciekł zagranicę, a owym mężczyzną, znalezionym w samochodzie jest prawdopodobnie jakiś przygodny żebrak, którego Tetzner zabrał do swego samochodu, proponując mu bezpłatne podwiezienie, a następnie zamordował i dla zatarcia śladu samochód podpalił, chcąc w ten sposób otrzymać przez żonę swą wysoką premję asekuracyjną.

Warunki, jakie Chiny stawiają Sowietom

LONDYN, 4.12. Marszałek mandżurski Czang Cu Liang upoważnił pełnomocników swych w Charbinie do rokowań z Rosją sowiecką. Przedstawicielstwo chińskie przedłożyć ma Rosji sowieckiej następujące propozycje:

1) Chiny godzą się na przywrócenie status quo na kolei wschodnio chińskiej, lecz tylko pod warunkiem, że Rosja sowiecka nie będzie nadużywała kolei tej i jej urzędników do przeprowadzania propagandy komunistycznej.

2) Chiny odrzucają angażowanych ponownie: dotychczasowego dyrektora i poddyrektora kolei gdyż, właśnie ci dwaj urzędnicy kierowali głównie akcją komunistyczną w Chinach.

3) Chiny gotowe są zwolnić z urzędu tych urzędników, którzy doprowadzili do konfliktu.

4) Obie strony zgodzą się na zwolnienie wszystkich jeńców.

5) Wojska obu państw mają być wycofane na pewną odległość od granicy Chin sowieckich.

HOŁD LUDNOŚCI PODHALAŃSKIEJ DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Marszałek Piłsudski przyjął dziś na specjalnej audjencji posła klubu BB. z[illegible] p. Hyla, k[illegible] złożył marsz. Piłsudskiemu hołd w imieniu ludności podhalańskiej.

POSEŁ BOGOMOŁOW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) W godzinach wieczorowych przybył do Warszawy poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow. Przyjazd ten związany jest z ustąpieniem p. Bogomołowa z zajmowanej placówki.

Pos. Bogomołow wręczy w przyszłym tygodniu p. prezydentowi listy odwoławcze, poczem wyjedzie do Londynu na stanowisko radcy ambasady.

Dorożkarz obsypany gradem kul.

ŁODZ, 4.12. Wczoraj wieczorem na szosie Wieluń — Sieradz padł ofiarą zagadkowego morderstwa dorożkarz wieluński, Hersz Majerowicz

W odległości półtora kilometra od Wielunia dwaj zamaskowani, uzbrojeni w rewolwery mężczyźni, wezwali przejeżdżającego Majerowicza do zatrzymania się. Dorożkarz, przypuszczając, że są to bandyci, zaciął konia.

Napastnicy obsypali go gradem kul rewolwerowych, poczem znikli w ciemnościach nocy. Majerowicz gwukrotnie ciężko ranny, zdołał jednak dojechać do Wielunia, gdzie pod lokalem komendy policji powiatowej spadł nieprzytomny z kozła

UGODA MOSKWY Z CHINAMI.

MOSKWA, 4. 12. Dziennikarzom zakomunikowano treść protokułu, podpisanego przez delegatów chińskich oraz pełnomocnika sowieckiego w Nikosk-Ussuryjsku.

Delegat chiński Caj oświadczył, że obecny przewodniczący kolei wschodnio - chińskiej Luj zostanie zwolniony.

W odpowiedzi na to przedstawiciel sowiecki p. Simanowskij zapowiedział, że zamiast dawnych dyrektorów kolei wschodnio - chińskiej z ramienia Sowietów, Jemszanowa i Ejsmonta mianowani będą nowi ludzie.

Delegat chiński Caj oświadczył poza tem, że rząd mukdeński zapewnia, iż będzie ściśle przestrzegał umowy z 1924 r.

PIERWSZY PROCES O ZWROT KOŚCIOŁÓW.

BIAŁYSTOK, 4. 12. Pierwszy proces wytoczony przez wileńską kurję metropolitalną przeciwko cerkwi prawosławnej w Polsce o zwrot kościołów i dóbr kościelnych pozostających w posiadaniu cerkwi rozpoczął się przed sądem okręgowym w Białymstoku.

Powództwo obejmuje sześć spraw o objekty w Białowieży, Cichej Woli, Gródku, Nowej Woli, Trypolanach i Jacznie.

Sąd okręgowy odroczył rozstrzygnięcie do czasu przedstawienia ścisłych pomiarów majątków ziemskich, których zwrotu domaga się również kurja metropolitalna.

AGENT KOMINTERNU W RĘKACH POLICJI.

WARSZAWA, 4. 12. Do warszawskiego urzędu śledczego przywieziono wczoraj z Chełma pod silną eskortą policyjną niebezpiecznego komunistę, specjalnego wysłannika „Kominternu".

Jest to 27-letni Antoni Jan Nowak, rodem ze Śląska niemieckiego, syn wybitnego komunisty komisarza w Ekaterynburgu.

Przed kilku dniami aresztowano go w Chełmie. Podał się za Jana Erberta, tancerza kabaretowego, przybyłego na występy.

W walizach rzekomego tancerza znaleziono pod podszewką raporty i szyfry komunistyczne oraz instrukcje „Kominternu".

Przesłano go do Warszawy, gdzie na podstawie odcisków palców stwierdzono, że rzekomy Erbert nazywa się w rzeczywistości Antoni Jan Nowak i jest notowany nietylko w policji politycznej, ale również w brygadzie fałszerskiej za podrabianie dokumentów.

KATASTROFA AUTOBUSU NA SZOSIE POD PŁOCKIEM.

PŁOCK, 4. 12. Na szosie wiodącej z Płocka do Warszawy, na dwudziestym kilometrze od Płocka, pod wsią Kleniewo wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa.

Kierowca Michał Błaszczyński, prowadząc autobus, należący do Józefa Kozłowskiego z Płocka, chcąc wyminąć wóz chłopski powożony przez Stanisława Ubińskiego, skręcił tak nie fortunnie, że wpadł na słup przydrożny.

Autobus uległ strzaskaniu. Kilku pasażerów, którzy odnieśli ciężkie rany, przewieziono do szpitala w Płocku.

TAJNY ARSENAŁ W MAJĄTKU ZIEMSKIM.

BERLIN, 3. 12. W majątku ziemskim Urlicha w pobliżu Halle wykryto wielki skład broni.

Policja skonfiskowała ukryte w zamurowanej komórce 228 karabinów, 13 skrzyń amunicji, zawierających 20 tysięcy nabojów oraz karabin maszynowy.

Dokąd zmierza Stalin?

W tych dniach odbył się w Paryżu interesujący odczyt leadera socjal-demokratów rosyjskich, R. A. Abramowicza, na temat obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej. Szczególne zainteresowanie wśród licznie zebranych słuchaczy wywołała zwłaszcza ta część odczytu, w której prelegent dał charakterystykę t. zw. „kursu stalinowskiego" w obecnej polityce wewnętrznej ZSSR, wypowiadając pogląd, iż kurs ten jest logicznem następstwem rozwoju dyktatury bolszewickiej w Rosji.

Abramowicz twierdzi, że w swoim czasie bolszewików uratowała t. zw. „nowa polityka ekonomiczna" (NEP), która sprawiła, że Rosja na jakiś czas wyszła z ogólnego chaosu. Politycy i publicyści zagraniczni skłonni byli wówczas przypuszczać, że wodze komunizmu rosyjskiego, mówiąc o komuniźmie i rewolucji światowej, świadomie i ostrożnie prowadzą Rosję z powrotem ku kapitalizmowi. Jednakowoż sami bolszewicy zmuszeni byli wkrótce przyjść do przekonania, że konsekwentne trzymanie się zasad nowej polityki ekonomicznej stanowi groźne niebezpieczeństwo dla dyktatury proletarjatu.

Decydując się na realizację planu „nowej polityki ekonomicznej", Lenin powiedział, że bolszewicy muszą na jakieś 20 — 40 lat zapewnić sobie życzliwość mas włościańskich. Stalin już wówczas zrozumiał, że takiego terminu aparat bolszewicki nie wytrzyma. Dlatego też obecny dyktator ZSSR stanąć musiał przed dylematem: NEP czy aparat bolszewicki? I ostatecznie przyszedł do wniosku, że lepiej jest poświęcić nową politykę ekonomiczną dla idei proletarjatu bolszewickiego, niż odwrotnie. Dlatego też, rozgromiwszy „trockistów", uczynił Stalin to, do czego go Trocki tak długo bezskutecznie namawiał: porzucił nową politykę ekonomiczną i powrócił do metod wojującego komunizmu.

Była chwila, — powiada Abramowicz, — kiedy Trocki z łatwością mógł obalić Stalina. Za Trockim stała armja, za Trockim stała większość społeczeństwa. Ale nieszczęście Trockiego polegało na tem, że znał on zbyt dokładnie historję rewolucji francuskiej. Trocki bał się, że w chwili, kiedy jako zwycięzca wyszedłby z Kremlina, reprezentowany naród powitałby w nim tryumfatora kontrrewolucji. I dlatego porzucił myśl przewrotu, godząc się raczej na banicję.

Abramowicz przypuszcza, iż takim samym obawom przypisać należy niedawną kapitulację Rykowa, Bucharina i Tomskiego. Rykow jest wprawdzie człowiekiem dość słabym, tak że na decyzję jego mogły do pewnego stopnia wpłynąć motywy natury osobistej, ale Bucharin stanowczo nie jest ani człowiekiem słabym, ani tchórzem. Bucharin jest według słów Abramowicza, — prawdziwym fanatykiem, zawsze mającym dobro idei, której służy, na oku.

Stalin również zna historję rewolucji francuskiej. Dlatego nie ścina on głów opozycjonistom, lecz poprostu zsyła przeciwników swych na Sybir, lub zagranicę. Wiedzą o tem dobrze opozycjoniści, a dlatego nie popełnimy z pewnością wielkiego błędu, przypuszczając, że nie tchórzostwo osobiste, lecz strach przed termidorem skłonił „bucharinowców" do kapitulacji. Tak zapatruje się na najnowsze zwycięstwo Stalina leader rosyjskich socjaldemokratów.

Ale, — mówi dalej Abramowicz, — koncesje ekonomiczne Stalina są wprost fantastyczne. Tak zwany plan pięcioletni jest absurdem ekonomicznym i społecznym. Nawet za cenę głodu, — zdaniem Abramowicza, nie można go będzie wykonać. Bezsensowny jest również program polityki wiejskiej Stalina, który zdąża do tego, by wyeliminować włościaństwo całkowicie z życia publicznego Rosji, by uczynić z chłopów element całkiem zbyteczny. Być może, że stalinowskie „fabryki zboża" pod względem gospodarczym potrafiłyby zastąpić chłopów, ale czy miljony wieśniaków zgodzą się na to, by zrobiono z nich poprostu „ludzi zbytecznych"?

Abramowicz stawia sobie następnie pytanie: Czy można przypuszczać, że Stalin swą obecną politykę kontynuować będzie bez końca, czy trwać będzie na zrealizowaniu wszystkich punktów swego obecnego programu? I odpowiada: przypuszczenie takie prawdopodobnie nie okazałoby się słusznem. W chwili, kiedy stanie się jasnem, że obecny kurs polityczny mógłby stać się niebezpiecznym dla systemu bolszewickiego, Stalin z takim samym spokojem przejdzie do nowej polityki ekonomicznej, z jakim ją w swoim czasie porzucił. Ale w ten sposób wiecznie żonglować nie można. „Rewolucja w permanencji" jest absurdem. Drugi NEP nie będzie już podobny do pierwszego i ostatecznie doprowadzi on do rozwiązania, do definitywnej rozgrywki między dyktatorem a jego przeciwnikami.

Dziś otwarcie sesji sejmowej.

Ożywienie w sytuacji politycznej.

Od kilku dni zaznaczyło się, znaczne ożywienie w życiu politycznem. Posłów przybyło do sejmu stosunkowo wielu i rozdano im następujący porządek dzienny pierwszego posiedzenia, które naznaczone jest na dziś, godz. 12 w południe.

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od dnia 1-go kwietnia 1930 do dnia 31 marca 1931; pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw o dodatkowych kredytach na okres budżetowy od dnia 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 r.; pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1-go kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich; pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie uzupełniającego prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r., oraz pierwsze czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927 - 28 i 1929 wreszcie ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmu.

Stronnictwa opozycji ujawniają coraz bardziej wojowniczą działalność i zdecydowały się do postawienia wniosku o votum nieufności na pierwszem posiedzeniu. W kołach sejmowych żywo komentowany jest również odczyt p. ministra Kwiatkowskiego wygłoszony we Lwowie.

Duże zaciekawienie wzbudziły również wiadomości o konferencji jakie odbyły się w sferach rządowych, mianowicie p. premjer Świtalski przyjęty był na konferencji u prezydenta Rzplitej, poczem udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

6-procentowa podwyżka w przemyśle metalurgicznym na Śląsku.

W Katowicach odbyło się pod przewodnictwem nacz. inż Kossutha posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie zatargu zarobkowego w przemyśle przetwórczo - metalowym.

Postanowiono przyznać robotnikom, zatrudnionym w tym przemyśle podwyżkę w wysokości 6 procent. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 1 grudnia b. r. do dnia 1 grudnie 1930 r. Zainteresowanym przysługuje 5-dniowy termin dla przyjęcia wzgl. odrzucenia tego wyroku. Pozostałe wnioski dot. redukcji płac w poszczególnych kategorjach, komisja odrzuciła, ponieważ przyznana podwyżka ogólna reguluje te wnioski.

Kongres eucharystyczny w Poznaniu.

Z incjatywy ks. prymasa kard. Hlonda liga katolicka w Poznaniu przystąpiła do zorganizowania krajowego kongresu eucharystycznego.

Kongres ten, który będzie pierwszą tego rodzaju manifestacją ludności katolickiej w Polsce, rozpocznie się dnia 26 czerwca 1930 r. w Poznaniu i będzie trwał 4 dni.

Pamiętajcie o „dniach przeciwgruźliczych".

Min. Moraczewski w Zagłębiu.

Minister robót publicznych p. Jędrzej Moraczewski przejechał onegdaj w godzinach porannych do Maczek, gdzie zwiedził budowę państwowych zakładów wodociągowych.

Na szybie Staszyca pod Tarn. Górami zbadał p. minister, będącą w budowie stację pomp i jej elektryfikację, przywitany na wstępie przez robotnika - werkmistrza Prekowskiego imieniem załogi robotniczej.

Stamtąd p. minister Moraczewski udał się wraz z towarzyszącemi mu osobistościami do Zagórza w celu zwiedzenia urządzeń wodociągowych dla Górnego Śląska i Zagłębia.

P. minister zapoznał się tu z przebiegiem prac około budowy zbiornika o pojemności 5000 metrów. Następnie p. minister zwiedził budowę rurociągów w Klimontowie na przestrzeni Dańdówka, kopalnia Juljusz oraz filtrów i osadnika, jak również budowę domów administracyjnych i robotniczych w Maczkach.

Po zwiedzeniu robót p. minister przez Szczakowę odjechał do Warszawy.

Dekoracja zasłużonych pracowników magistratu w Dąbrowie.

Wczoraj, w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyła się uroczystość dekorowania 17 zasłużonych urzędników magistratu dąbrowskiego medalem pamiątkowym wydanym z racji 10 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Dekorowania odznaczonych urzędników, po uprzedniem wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia, dokonał prezydent dr. Z. Madeyski. Następnie w imieniu rady miejskiej w krótkich słowach złożył życzenia p. Lewicki.

Z ramienia odznaczonych urzędników przemawiał, dr. Szönborn, dziękując radzie miejskiej, zarządowi miasta, a przedewszystkiem gospodarzowi miasta prez. Madeyskiemu, za słowa uznania i odznaczenie pamiątkowemi medalami.

Udekorowani zostali pp. B. Dulski, dr. A. Niepielski, dr. Szönborn, L. Żarski, J. Dudziński, J. Mitelman, Z. Bemowa, J. Bem, Z. Kuryga, L. Stankiewicz, J. Szostak, B. Lewicki, M. Bluszcz, J. Gonera, A. Kuceper, Wł. Witczyk i B. Mazur.

Trup na torze kolejowym w Sosnowcu.

Samobójstwo młodego robotnika.

Wczoraj, o godz. 6 rano na torze kolejowym, obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, znaleziono zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg.

Zawiadomiona o wypadku policja, ustaliła, że są to zwłoki Józefa Skóry, lat 26, robotnika fabryki Hulczyńskiego, żonatego, zamieszkałego przy ul. Zielonej 19 w Sosnowcu.

Z położenia zwłok, a następnie z oświadczenia jego żony, wynika, że Skóra popełnił samobójstwo na tle nieporozumień małżeńskich.

Znowu katastrofa budowlana w Wojkowicach Kom.

Ofiary nowobudującej się cementowni

Nie tak dawno donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku, jaki wydarzył się w nowobudującej się cementowni w Wojkowicach Komornych, gdzie wskutek obsunięcia się rusztowania spadło 3 robotników, z których dwuch poniosło śmierć na miejscu.

W ubiegły wtorek znowu miał miejsce podobny wypadek w tejże samej cementowni.

Dwaj robotnicy Józef Janczyk, lat 45 i Stanisław Kuśnierski, lat 25, obaj z Wojkowic Komornych, spadli z rusztowania, wysokości 7 mtr., doznając ogólnych obrażeń ciała.

Janczyka przewieziono na kurację do szpitala w Grodźcu, Kuśmierskiego zaś pozostawiono w domu.

Należałoby aby odpowiednie czynniki zbadały przyczynę tych częstych katastrof w cementowni, które powstają prawdopodobnie wskutek wadliwego urządzenia rusztowań.

Przywódca przemytników zagłębiowskich w rękach straży granicznej.

Surowe kary.

Na polach między Czeladzią a Przełajką roztawione czaty urzędu celnego i straży granicznej ujęły niedawno temu jednego z przywódców bandy przemytniczej, mianowicie 33-letniego Juljana Palucha, mieszkańca Czeladzi (Krzywa 30), oraz pomocnika jego 18-letniego Stefana Biernackiego (Czeladź, Węgroda Górna 29).

W ręce urzędników wpadł cenny przemyt, bo 10 kg. tytoniu niemieckiego, 10 kg. rodzynków i kilogram fig.

Obydwuch pasażerów „na gapę" przez zieloną granicę osadzono w areszcie.

Wczoraj odpowiadali oni przed sądem okręgowym w Sonsowcu, który skazał ich po 14995 zł. grzywny z zamianą dla Bienarckiego na areszt przez 74 dni, dla Palucha zaś na dwa lata.

Obydwaj skazani odbywają karę aresztu.

Zrzucił ze schodów 67-letnią staruszkę.

Dzika zemsta lokatora.

I. Komisarjat w Sosnowcu zaalarmowany został niezwykłem zajściem, jakie miało miejsce w domu przy ul. Szosowej 15.

Oto jeden z lokatorów tego domu 30-letni Władysław Snopka, dając wyraz nienawiści, jaką żywił ku właścicielce posesji, Weronice Hadrzyńskiej, zrzucił ją ze schodów.

Hadrzyńska, licząca 67 lat spadając ze schodów doznała ogólnych obrażeń na ciele i złamała prawą rękę.

Miłego lokatora usunięto z domu Hadrzyńskiej, a wprowadzono do... więzienia, gdzie przepędził dwa miesiące.

Tak orzekł wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 5 Czwartek	Dziś: Sabby Opp.
	Jutro: Mikołaja
	Wschód słońca: 7.25
	Zachód „ 15.36

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 5 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warszaw. Obs. Astronom. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. Kom. meteor. 12.40. VIII-my koncert szkolny, org. przez Wydz. Ośw. Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z P. R. ork. filh. pod dyr. Wiłkomirskiego, Z. Dobrowolska — Pawłowska (sopr.) i prof. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tad. Mauzner. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. Odczyt org. staraniem Izby Handlowej Polsko - Rumuńskiej. 15.45. Kom. L. O. P. i P. 16.15. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wyd. omówi prof. H. Mościcki. 17.45. Koncert wirtuozowski W. Bielajewa, niewidomego wirtuoza na fortepianie i skrzypcach. Na fort. tow. prof. Urstein. 18.45. Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczyt progr. na dzień następny, wiad. bież. 20.15. Feljeton p. t. „Rekordy woli wygł. p. W. Junosza Dąbrowski. 20.30. Kom. Teatrów Miejsk. 21.30. Słuchowisko z Katowic. 20.30. Koncert kam. Millerowa (sopr.), prof. M. Dąbrowski (fort. L. Urstein (akomp.). 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Czwartek, 5 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, oraz kom. meteor. z Warszawy. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Transm. z Warszawy. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Prof. W. Dzięgiel: „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty" — cz. III. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. Skrzynka pocztowa. Korespondencję bież. omówi p. St. Steczkowski. 19.30. Dr. Kaz. Załuski: Z cyklu sportowego — „Wizyta w Zagłębiu". 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew. 20.05. R. Sumowski: „Życie polskie w dawnych wiekach" — cz. IV. 20.30. Muzyka z Warszawy. 21.30. Słuchowisko. 22.15. Kom. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim. 22.35. Kom. P. A. T. 23.00. Muzyka z Krakowa.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" Krzywoprzysężca

Kino „Odeon" »Król złotej Młodzieży«.

REPETUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 5 grudnia o godz. 15.30 **Adwokat i róże.**

Piątek, dnia 6 grudnia o godz. 15.30 **Za siedmioma górami.**

Piątek, dnia 6 grudnia o godz. 19.30. Ostatni występ A. Karpackiego **Eugenjusz Onegin.**

Sobota, dnia 7 grudnia o godz. 19.30. Gościnny występ L. Zamorskiej **Madame Butterfly.**

Niedzeila, dnia 8 grudnia o godz. 15.30 **Proces Mary Dugan.** Ceny zniżone.

Niedziela, dnia 8 grudnia o godz. 19.30 **Eugenjusz Onegin.**

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** W nadchodzący czwartek o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; 2) komunikaty prezydjum rady; 3) wniosek komisji elektryfikacyjnej w sprawie budowy kolejki elektrycznej do Chęcin; 4) wniosek komisji wodociągowo - kanalizacyjnej o sposobie obliczania i pobierania należności za wodę; 5) sprawozdanie magistratu o zasadach użytkowania nowo wybudowanego domu miejskiego przy ul. Starozagnańskiej; 6) wniosek magistratu w sprawie wprowadzenia ulgowych cen za wodę dla instytucyj i przemysłu; 7) wniosek magistratu o wypłacenie urzędnikom miejskim i niższym funkcjonarjuszom jednorazowej zapomogi w wysokości miesięcznych poborów; 8) wniosek komisji finansowo - budżetowej, w sprawie taryfy opłat za czynności wydziału technicznego.

(k) **Szlachetny czyn.** Przed kilku dniami donosiliśmy o godnym uznania i jaknajszerszego naśladowania czynu p. rejenta Skalskiego, który ofiarował 500 zł. na budowę „domu sztuki" w Warszawie. Jak się dowiadujemy p. Skalski złożył znów na ręce p. Ludwikowskiej 1000 zł. na obuwie dla biednych dzieci.

Szlachetny ten czyn niech będzie wymownym przykładem dla tych, którzy dzięki swym warunkom mogą przyjść z pomocą i ulżyć nędzy biednym ludziom.

(k) **Zebranie stowarzyszenia kasy pośmiertnych zapomóg.** Dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w małej sali klubu urzędników państwowych w województwie odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia kasy doraźnych zapomóg pośmiertnych z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa; 2) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; 3) ustalenie maksymalnej wysokości zapomogi; 5) wolne wnioski.

(k) **„Szlakiem hańby".** Czwarty z kolei po „Policmajstrze Tagiejewie", „Mocnym człowieku" i „Z dnia na dzień" — film polski „Szlakiem hańby" rokuje nadzieje świetnego rozwoju polskiej produkcji filmowej.

„Szlakiem hańby" jak również i wyżej wymienione obrazy, to nie dawne słabe pod każdym względem „obrazionka" w rodzaju „Trędowatej" to filmy, które ze spokojem można puścić zagranicę i które mogą konkurować z najwybitniejszemi obrazami produkcji amerykańskiej.

„Szlakiem hańby" to film, który poza świetną grą artystów, doskonałym rozplanowaniem i ujęciem poszczególnych scen, po za swą wartością dydaktyczną posiada coś więcej, bo naprawdę na uropejską skalę zakrojoną techniką. A to jest olbrzymi plus.

(k) **Kradzież wartościowej walizki.** Dnia 2 b. m. we wsi Wojsławicach, pow. pińczowskiego w mieszkaniu Szczepana Dokoja dokonano niezwykle śmiałej i sprytnej kradzieży.

Złodzieje dostawszy się do mieszkania skradli walizkę, w której znajdowało się 802 dolary gotówką, 2 kwity na zdeponowane kosztowności w banku amerykańskim Nort-Werten w Chicago, papiery wartościowe na ogólną sumę 15.000 dolarów, akt rejentalny na 5000 dolarów zdeponowany w amerykańskim banku narodowym w Chicago i 9 weksli na ogólną sumę 3700 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, które w niedługim czasie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Sprawców kradzieży aresztowano, ze względu jednakże na dalsze śledztwo, nazwiska złodziei są trzymane narazie w tajemnicy.

(k) **Groźny pożar.** Dnia 2 b. m. w zabudowaniach Wiktora Kobierskiego w Pińczowie z niewiadomego narazie powodu wybuchł groźny pożar, który z gwałtowną siłą objął w krótkim czasie stodołę i zabudowania gospodarskie.

Wskutek wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie budynki braci Ignacego i Wincentego Wojniaków. Akcja ratunkowa, ze względu na brak wody, była bardzo utrudniona.

Pastwą rozszalałego żywiołu padły dwie stodoły, napełnione po brzegi zbożem oraz zabudowania gospodarskie z inwentarzem rolniczym. Ogólne straty wyniszą około 40.000 zł.

Jak wykazało dochodzenie pożar powstał z podpalenia.

Policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia zbrodniarza.

Ze Skarżyska.

(sk) **Skarżysko od 2 tygodni bez chleba.** Przeszło dwa tygodnie już trwa strejk piekarzy. Sytuacja obecna jest wprost rozpaczliwa. Transporty chleba sprowadzane z Radomia, lecz te w małej części zaspakajają potrzeby ludności. Pożądane jest, aby sprawą tą zainteresowały się jaknajprędzej nasze władze.

(sk) **Odczyt.** Dnia 4 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 4 po poł. prof. Kazimierz Krzyżanowski wygłosił odczyt p. t. „W morzu łez i krwi“. Jednocześnie wyświetlono 50 obrazów.

Z działalności komitetu „dni przeciwgruźliczych“ w Olkuszu.

Jak wiadomo »dni przeciwgruźlicze« już się rozpoczęły i trwać będą do 10 stycznia r. przyszłego. Do akcji tej stanęło w Olkuszu grono osób, przedewszystkiem zaś lekarze z p. d rem Łapińskim na czele.

W dniu 2 bm. w sali resursy olkuskiej odbyło się zebranie komitetu przy udziale wszystkich prawie lekarzy olkuskich, komisarza P. K. Ch,, inspektorów szkół powszechnych, przedstawicieli szkoły średniej i rzemieślniczej, przedstawiciela związku robotniczego i innych, gdzie omówiono plan działania na ten okres. Przedewszystkiem każdy z pp. lekarzy wypowie referaty, względnie pogadanki o gruźlicy i jej leczeniu, w salach kina i w szkołach. Poza tem wyświetlane będą przezrocza i filmy. W powiecie potworzone zostaną lokalne komitety, które zajmą się zarówno pogadankami, jak i zbiórką, a właściwie sprzedażą nalepek 10 cio groszowych. Obecni na na zebraniu zajmą się sprzedażą nalepek w szkołach, urzędach, sklepach itp. W dniu 15 bm. odbędzie się zbiórka uliczna. Dążeniem komitetu »dni przeciwgruźliczych« jest poza sprzedażą znaczka dobrowolne opodatkowanie się na rzecz »dni przeciwgruźliczych« możliwie we wszystkich instytucjach. Przedstawiciel związku robotniczego, p. Soczewica sprawę tę przyobiecał przeprowadzić wśród robotników pomyślnie. Wydatną pomoc zarówno przy zbiórce, jak i przy odczytach przyobiecała organizacja pracy obyw. kobiet w Olkuszu.

Na temat walki z gruźlicą pouczający referat wygłosił dr. Łapinski.

Według spostrzeżeń dr. Łapińskiego Olkusz posiada więcej gruźlików, aniżeli inne miejscowości w sąsiedztwie. Choroba ta atoli nie jest tak straszną, aby dawała powód do rozpaczy i postawienia krzyża nad gruźlikiem. Przeciwnie—gdy ją się wcześniej zauważy i odpowiednio chorego leczy, zawsze są szanse dobrych rezultatów. Walka przeciwko tej chorobie musi byś wypowiedziana zawczasu i prowadzona na nieubłaganie wszelkimi rozporządzającemi środkami. Jednym z tych środków będzie ośrodek zdrowia już przygotowany do uruchomienia byleby sejmik i magistrat zapewnili stałą dotację na utrzymanie lekarza i administracji, w wysokości 1200 zł miesięcznie.

Na zebraniu wybrano sekcję propagandowa, w skład której weszli panowie lekarze: Łapiński, Gorczyca, Osowski, Niepielski, inspektorowie szkół pow. pp. Karaszkiewicz i Sawicki, dyrektor szkoły rzem. p. Majewski, dyr. szkoły średn. p. Gierymski, oraz sekretarz zw. metalow. p. Soczewicza, zaś do sekcji dochodowo-finansowej pp. Okrajniowa, Witczyńska, związek pracy ob. kobiet, Stankiewiczówna, komisarz P. K. Ch. Milbrand, komisarz ziemski Cieszewski, oraz pp.: Lipka i Kondek.

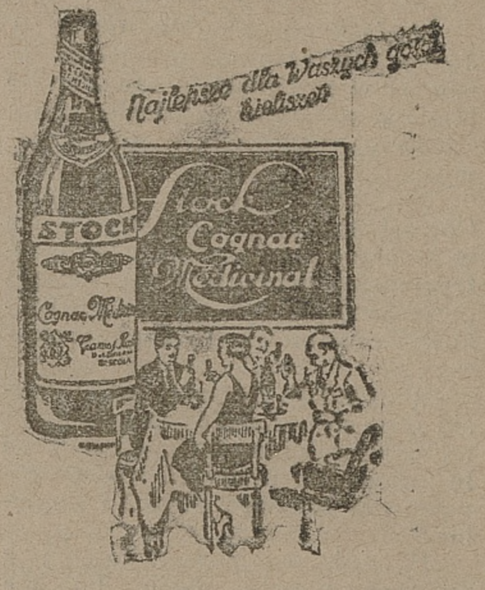
10 lecie robotniczej spółdzielni „Zjednoczenie” w Myszkowie.

W ubiegłą niedzielę robotnicza spółdzielnia „Zjednoczenie“ w Myszkowie obchodziła 10-lecie swego istnienia.

Na akademji, w której wzięło udział niemal całe społeczeństwo myszkowskie przemawiali pp.: Lewiak przedstawiciel spółdzielni w Częstochowie, Zięba, przedstawiciel spółdzielni z Zagłębia Dąbrowskiego. Werner, przedstawiciel związku „Społem“ w Warszawie, Stefan Rajski, dyrektor fabryki papieru w Myszkowie i prezes rady nadzorczej spółdzielni i Chlebosz kierownik spółdzielni.

Po przemówieniach prezes rady nadzorczej p. Rajski udekorował 32 osoby najwięcej zasłużonych spółdzielni srebrnymi odznakami z symbolem spółdzielni, a mianowicie: pp. Półtoraka, Angra Feliksa, Kazimierza Cicheckiego, Słowikowskiego, Kornelaka i innych.

Wieczorem odegrane zostały sztuki p. t. „Kto zwycięży“ i „Student w spódnicy“, dochód z których przeznaczono na propagandę spółdzielczą.



Z Sosnowca.

(s) **Wyjaśnienie.** W „Expresie Zagłębia“ z dnia 1 b. m. umieszczona została notatka w sprawie zabójstwa urzędnika parowozowni Strzemieszyce, Kazimierza Ścisło. Należy wyjaśnić, że zabójca Jan Mroczkowski nie był maszynistą, lecz pracował jako ślusarz parowozowni, a zabójstwo miało miejsce w biurze, a nie na placu parowozowni.

(s) **Wyjaśnienie.** P. Franciszek Wojciechowski stroiciel fortepianów wyjaśnia nam w związku z notatką naszą w dniu 3 b. m., że padł ofiarą fałszywego oskarżenia i nic wspólnego z opisanem przez nas zajściem nie miał.

(s) **Uwaga na zegarki.** Julja Bojanowska z Mysłowic przyjechała do Sosnowca po sprawunki i tu ją okradli z zegarka złotego z dewizką, wartości 300 zł.

(s) **Kradzież garderoby.** Stanisławowi Dębskiemu, Kilińskiego 13, skradli złodzieje garderobę z mieszkania, gdzie dostali się przez łufcik w oknie

Poszkodowany oblicza stratę na 30 złotych.

(s) **Czego już nie kradną.** Za pomocą wypchnięcia drzwi, dostali się złoczyńcy do biura spółdzielni pracowników Hr. Renard, mieszczącego się przy ul. Staszica 19, skąd skradli maszynę do pisania wartości 470 zł.

(s) **Pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Wincentego i Bolesława Gubałów, powstał w szopie przy ul. Dębowej 6, pożar który strawił szopę i znajdujące się w niej kozę, słomę, żyto, kilka beczek, i inne sprzęty domowe. Wypadku z ludźmi nie było.

Dalszemu rozwojowi ognia przeszkodziła straż ogniowa, która po przybyciu ogień zlokalizowała.

Straty wynoszą około 1000 zł. Szopa należała do sprawców pożaru.

HRABIA MONTE CHRISTO.

148

— Peppino jest bardzo skromnego usposobienia ,gdy tylko zauważył, że uwaga publiczna odwróciła się od niego, wpadł natychmiast w tłum, z tem pragnieniem zapewne, aby swą osobą nie przyczyniać więcej władzom kłopotu. Nawet nie podziękował kapłanom, którzy z taką gorliwością na śmierć go szykowali. O, człowiek jest zwierzęciem bardzo niewdzięcznem. Ale ubierajcież się, panowie, bo pójdziemy, gdy będzie już po wszystkiem.

— I cóż Albercie — zapytał d'Epinay — czy jesteś usposobiony do szaleństw? Odpowiedz mi, tylko szczerze.

— O nie!... z pewnością. Rad jednak jestem, że coś podobnego zobaczyłem nakoniec. Po takiem widowisku, istotnie, gorącej się pragnie karnawału.

— A więc spieszmy się, panowie, — raz jeszcze powtórzył hrabia.

Gdy nakoniec wszyscy trzej byli ubrani w kostjumy karnawałowe, zeszli ochoczo ze schodów i zmięszali się z tłumem, który już falował bachicznie, ogarnięty szałem karnawału. Ponury zazwyczaj plac del Popolo wrzał teraz życiem bujnie tryskającem, pełnem żądz i namiętności. Tłumy masek napływały ze wszystkich stron, przez wszystkie wyloty ulic, przez wszystkie drzwi, przez wszystkie okna prawie.

Powozy również napływały falą bezustanną, przepełnione pierrotami, markizami, dogaressami, wieśniaczkami i t. p.

Wszystko to krzyczało, machało rękoma, sypało w oczy gipsem, tłukło jaja, rzucało kwiaty, łaskotało biczykami z bibułek, szarpało znajomych i nieznajomych... słowem: szalało.

Nad wszystkiem górował pusty, niefrasobliwy śmiech.

Franciszek i Albert nie tak prędko zespolili się z tą wspólną duszą karnawałową. Powoli i zwolna ogarniał ich dusze ogólny tłumu szał. Po dobrej chwili dopiero opuszczać ich zaczął rozsądek dni codziennych, szarych.

Garść gipsu, którą ktoś z przejeżdżającego powozu rzucił na Morcefa, okrył całą trójkę białą kurzawą. To ich ożywiło.

Albert stanął w powozie, sięgnął rękoma do worków i ciskać zaczął gipsem na wszystkie strony.

Odtąd walka około nich nie zamierała ani na chwilę, zwłaszcza gdy wjechali w wielką, szeroką i piękną ulicę Wyścigów, ozdobioną pałacami od końca do końca. Balkony pałaców tych na karnawał przyozdobione zostały bogatymi dywanami, zaś okna — w zieleń i kwiaty. Na balkonach tych i w oknach, widzieć było można kilkadziesiąt tysięcy osób z najwyższej arystrokacji oraz bogatych cudzoziemców.

Kobiety przedziwnej piękności, które same przez się wystarczyłyby już do podniesienia wspaniałości zabawy, poprzechylane na balkonach i w oknach, sypią na powozy przejeżdżających wiązanki kwiatów, odbierając w zamian całe bukiety. Na ulicy tłum wesoły, śmiejący się, tańczący, tłum szalony, w najniedorzeczniejszych ubiorach, jak naprzykład olbrzymie kapusty, toczące się zabawnie po bruku, ryczące głowy ośle na ludzkich tułowiach, psy na tylnych nogach chodzące.. To znów maska Mefistofelesa, tam znów szatana, gdzieindziej bachantki, syreny, najady... Wszystko to razem pomięszane, a roześmiane i radosne.

Oto jaki jest karnawał rzymski.

Po jakimś czasie hrabia rozkazał zatrzymać się powozowi, a przepraszając swych gości, że ich opuszcza, pozostawił powóz do ich rozporządzenia.

Działo się to przed pałacem Rospoli. D'Epinay podniósł oczy i w oknie hrabiego, przysłoniętem białą, z czerwonym krzyżem, draperją, ujrzał jakąś postać kobiecą.

Gdy panowie nasycicie się już ruchem i zechcecie zostać tylko widzami zabawy, to proszę pamiętać, że okna moje są do ich rozporządzenia.

Zapomnieliśmy powiedzieć, że stangret hrabiego przebrany był za niedźwiedzia, zaś dwaj lokaje z tyłu siedzący, za małpy. Maski były na sprężynach, które pozwalały na robienie najrozmaitszych grymasów.

Powóz szybko ruszył, gdyż Morcef bardzo naglił, intrygowany był bowiem przez pewne wieśniaczki, siedzące w powozie.

— Znikły mi z oczu — zawołał z rozpaczą — a jestem przekonany, że karnawał ten nie skończy się bez żadnej dla mnie zdobyczy!

Zły los prześladował jednak Alberta. Nie mógł się z owemi wieśniaczkami ponownie spotkać. Pod koniec zabawy udało mu się dopiero dojrzeć ich powóz. Zebrał wtedy momentalnie wszystkie kwiaty, jakie mu zostały w powozie i obrzucił niemi swe boginie. Ten hojny gest był mile o ile się zdaje przyjęty. gdyż przy następnym spotkaniu jedna z wieśniaczek rzuciła Albertowi bukiecik fijołków.

c. d. n.

Trzy tygodnie w szpitalu dla warjatów

spędził zdrowy człowiek oddany przez chciwą żonę.

Z chwilą przekroczenia 50 roku życia p. Stefan Doronicz, urzędnik gazowni miejskiej w Warszawie, przeszedł na emeryturę. Skromna pensyjka wystarczała wprawdzie na życie, ale zmuszała do liczenia się z każdym groszem.

Taki stan rzeczy nie podobał się żonie Doronicza — Helenie. Niewiasta zaczęła przemyśliwać nad sposobami poprawienia sytuacji materjalnej; w końcu doszła do przekonania, że najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby skapitalizowanie całej emerytury mężowskiej, t. j. podjęcie całej sumy z góry.

Pani Helena Doronicz zaczęła rozpowiadać szeroko wśród swego otoczenia, że mąż jej jest chory umysłowo.

Po jakimś czasie zaczęła odbywać rozmowy z lekarzami, w rezultacie których zdobyła zaświadczenie znanego psychjatry dr. G — kiego, stwierdzające, że Doronicz jest chory umysłowo.

Odwieziono go do szpitala Jana Bożego.

W tym czasie dowiedział się o wszystkiem brat cioteczny Doronicza — Wróblewski i wystąpił do prokuratora ze skargą na postępowanie Doroniczowej.

Wszczęto dochodzenie. Ekspertyza, dokonana przez trzech wybitnych lekarzy stwierdziła, że nieszczęsny emeryt jest zupełnie zdrowym człowiekiem.

Wobec tego prokurator nakazał wypuścić natychmiast Doronicza ze szpitala, w którym przebył on 21 dni i przekazał sprawę do dalszego śledztwa.

Siedem osób zamordował siekierą

odpalony konkurent do ręki siostry nauczyciela.

Ogólne poruszenie wywołała wiadomość o masowym mordzie, dokonanym na rodzinie gospodarza Koniecznego w Pieruszycach, pow. pleszewskiego.

Powody masowego morderstwa są następujące:

Czesław Konieczny pragnął ożenić się z siostrą nauczyciela Szurmy w Pieruszycach, na związek ten jednak nie godziła się

jego rodzina

i na tem tle dochodziło do częstych zatargów między Czesławem a matką i resztą rodzeństwa. W czasie kłótni Czesław często odgrażał się, że jeśli nie pozwolą ożenić się mu, to popamiętają.

Swej groźby dokonał w sposób mrożący krew w żyłach. Oto, gdy rodzeństwo pogrążone było w głębokim śnie, Czesław schwyciwszy siekierę, rzucił się najpierw na matkę, 48-letnią Marję i jednem cięciem siekiery położył ją

trupem na miejscu.

Następnie z błyskawiczną szybkością dokonywał jednego mordu po drugim. I tak pod razami siekiery legł najpierw brat Michał lat 22, następnie Jan, lat 24 oraz Stefan, lat 16, dalej siostra Marja, lat 18 i wreszcie 7-letnia Leokadja.

W czasie dokonywania tego bestjalskiego mordu obudził się 20-letni brat Stanisław, który rzucił się natychmiast do ucieczki potworny morderca dopadł go jednak i

zranił bardzo poważnie

uderzeniem siekiery tak, iż w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Mordercę ujęto i skutego odtransportowano do aresztu śledczego w Pleszewie.

Przypadkowo zabił kolegę.

Kto jest zabójcą grajka Barana?

Pisaliśmy kilka dni temu o zabójstwie grajka Piotra Barana na weselu w Chlinie. pow. olkuskiego gdzie wskutek przerażenia weselników tym wypadkiem, nikt narazie nie mógł się zorjentować, kto był sprawcą tego wypadku.

Wdrożone dochodzenie wykazało, że zabójstwo to było tylko przypadkowe.

Mianowicie kolega zabitego, Leon Etrich, wystrzeliwszy przed sienią na wiwat, usiłował schować browning do kieszeni, lecz broń zsunęła się na ziemię i wypaliła, raniąc Barana w twarz.

Kula przeszła przez mózg i spowodowała nastychmiastową śmierć.

Wóz i dwie osoby pod kołami lokomotywy

Pasażer i koń zabici,

W dniu 3 bm. wieczorem na przejeżdżający wóz przez tor kolejowy pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem, najechał pociąg towarowy, zdążający w stronę Olkusza.

Pod koła parowozu dostał się towarzysący furmanowi, Stanisław Hajduła z Chrząstowic, który poniósł śmierć na miejscu.

Furman Grudziński został odrzucony, wskutek czego uniknął śmierci.

Jeden koń został zabity, drugi zaś został dotkliwie pokaleczony.

Furmana w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Olkuszu.

Winę ponosi dróżnik, który nie zamknął barjery na przejeździe.

Człowiek zwierzę.

Nieludzki ojciec w okrutny sposób znęca się nad synem.

Wieś Popowo w pow. janowskim była ostatnio widownią ohydnego zajścia.

Oto Wincenty Wiśniewski zaczął się znęcać w okrutny sposób nad swoim umysłowo chorym synem Franciszkiem.

Na krzyk i jęki nieszczęśliwej ofiary, katowanej na podwórzu sztabą żelazną, zbiegli się sąsiedzi.

Wówczas Wiśniewski zaciągnął okrwawionego syna do izby i tam zakuł mu ręce w łańcuchy i dalej się nad nim znęcał.

Dopiero zaalarmowany kierownik szkoły p. Praczyński nadbiegł i wyrwawszy z rąk rozwścieczonego ojca kalekę, zaprowadził go do swego mieszkania, gdzie obcęgami rozkuł łańcuchy i opatrzył rany.

Posterunek policji w Annopolu rozpoczął dochodzenie w tej sprawie.

Z Będzina.

(b) **Przeniesienie kancelarji komornika.** Komornik sądu grodzkiego w Będzinie przeniósł swoją kancelarję do lokalu przy ul. Modrzejowskiej nr. 37.

(b) **Za niedozwolony zabieg akuszeryjny.** Za dokonanie niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu akuszerkę 30-letnią Julję Rutko. mieszkankę Będzina (Góra Zamkowa 30). jak również denatkę 20-letnię Józefę Kowalską (Będzin, Potockiego 5), po trzy miesiące więzienia.

Kowalskiej karę zawieszono na przeciąg dwuch lat.

(b) **Drogi tytoń.** Urzędnicy celni wpadli w Będzinie na skład przemyconego niemieckiego miału tytoniowego w mieszkaniu Piotra i Agnieszki Jankowskich (Brzozowicka 30). Zakwestjonowano wór tytoniu, wagi 7 kg. Tytoń uległ konfiskacie, Jankowscy zaś skazani zostali przez wydział karno-skarbowy sądu okręgowego w Sosnowcu, Piotr na 910 złotych grzywny z zamianą na 45 dni aresztu, Agnieszka zaś na 590 złotych grzywny, z zamianą na 27 dni aresztu.

(b) **Czeladnicy go okradli.** Antoni Kusiński, właściciel piekarni w Łośniu, po powrocie ze sprzedaży chleba, położył się w piekarni, aby trochę odpocząć, a że był podniecony monopolową, więc zasnął mocno.

W czasie snu, dwaj jego czeladnicy, o nieznanych mu nazwiskach, gdyż dopiero kilka dni u niego pracowali, rozpruli nożem, przewieszoną przez ramię szefa torbę skórzaną, z której zabrali 250 zł. Pozatem skradli kilka próżnych worków, 3 kg. bułek i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Czeladzi.

(c) **Poświęcenie sztandaru koła górników kop. „Saturn".** W tradycyjnym dniu św. Barbary kulturalno - oświatowe koło górników na kop. „Saturn" obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele zaproszonych organizacyj, pokrewnych związków i miejscowego przemysłu oraz urzędnicy. O godzinie 10 rano z kop. „Saturn" wyruszył pochód z orkiestrą na czele do kościoła w Czeladzi na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicą Milowicką do sali klubu, gdzie nastąpiły przemówienia i wbijanie gwoździ oraz wspólna fotografja.

Uroczystość zakończono zabawą.

W czasie pochodu na ul. Krzywej dokonano zdjęć kinematograficznych.

(c) **Śmierć przy pracy.** W szybie Juljan kop. „Czeladź", obrywający się węgiel od ściany przytłoczył robotnika Stanisława Kurzyńskiego z Łagiszy. Na ratunek przywalonemu pospieszyło sześciu kolegów. Z pod gruzów węgla wydobyto konającego Kurzyńskiego z ranami na całem ciele i z bardzo silnem uszkodzeniem brzucha. W kilka chwil Kurzyński zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

(c) **Ku uwadze mieszkańców ul. Grodzieckiej.** Na posiedzeniu zarządu miasta, odbytem w dniu 3 bm. oddalono zbiorową prośbę mieszkańców ul. Grodzieckiej o zwolnienie ich od opłaty za wodę, gdyż korzystają z wodociągu miejskiego narówni z innymi mieszkańcami miasta. Na ociągających się z płaceniem podatku wodnego będą nakładane kary w stosunku 2 proc. miesięcznie przewidzianych sum, więc dla uniknięcia kar należy spieszyć się z płaceniem podatku.

(c) **Najście gospodyni na mieszkanie lokatora.** Właścicielka posesji przy ul. Rzecznej 15, Domańska wtargnęła do mieszkania lokatora Dawida Sztajnica i przy pomocy wezwanego kowala zniszczyła kran wodny. Powodem najścia była odmowa lokatora płacenia podwyższonego czynszu. Krewką gosposię policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

(c) **Chłopczyk pod kołami roweru.** Zygmunt Kręcisz, Kościuszki 18, pędząc szybko na rowerze, przejechał sześcioletniego Władysława Wyczyńskiego, Focha 16. Nieostrożnego cyklistę pociągnięto do odpowiedzialności.

(c) **Upili się do nieprzytomności.** Onegdaj policja na Piaskach znalazła wieczorem śpiących na chodniku pijanych do nieprzytomności Stanisława Ogłódka i Teodora Buchtę, obaj z Czeladzi. Obydwuch amatorów snu na wolnem powietrzu przetransportowano do komisarjatu, skąd po wytrzeźwieniu zwolniono ich do domu.

Z Zawiercia.

(z) **Postrzelenie.** Stopiński Antoni, kolejarz z Łaz mając osobiste porachunki z Garczyńskim Teofilem, podochociwszy się alkoholem, wszedł do mieszkania Garczyka, przy ul. Piaskowej 42, wszczynając awanturę. Garczyk obawiając się skutków awantury począł uciekać, za nim pobiegł Stopiński, strzelając z rewolweru. Przy jednym z domów przy tejże ulicy stała matka z córką 15-letnią Janiną Latacz, którą jedna z kul ugodziła w okolicę obojczyka. Stan rannej nie zagraża życiu. Stopińskiego aresztowano, dochodzenie w toku.

(z) **Co twoje — to moje.** Duda Mateusz, zam. w Zawierciu przy ul. Mrzygłodzkiej Nr. 68, wierząc nadto w uczciwość ludzką pozostawił u siebie w korytarzu rower, wartości zł. 300, który sprzątnął mu stamtąd ktoś nie mający pod tym względem zbytnich skrupułów.

(z) **Dziura zrobił dziurę.** Znany w Zawierciu awanturnik Jan Dziura, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 5 w przystępie „dobrego" humoru wybił sąsiadowi swemu Ciszewskiemu Edwardowi okno, uszkadzając jednocześnie ramę tegoż, powodując tem straty około 60 zł.

(z) **W Zawierciu trzeba się zachować spokojnie.** Kula Bolesław, zam. w Kielcach, ul. Młynarska 16, przyjechawszy do Zawiercia został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

z) **Przygotowania świąteczne** czynią już różni ludziska, a chcąc to urządzić bez zbytnich kosztów, skradli p. Stanisławowi Blajerowi (ul. Pomorska 4) 9 szt. podobno ładnych kur, wartości 45 zł.

(z) **Amatorzy jazdy na gapę.** Policja spisała protokuły z Chaima Berkowicza Zawiercie, ul. Górnośląska 48 i Jankla Grajera Myszków, Kościuszki 36 za jazdę koleją bez biletu.

Z Olkusza.

(ol) **Śmierć chłopa - poety.** Przed kilku dniami zmarł w wieku sędziwym Ferdynand Kuraś, znany poeta chłopski. Pochowany został w dniu 3 b. m. w swojej wsi pod Proszowicami.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.12.

Nowy Jork 8.89½
London 43 50¾
Paryż 35,12
Praga 26,44
Włochy 46.69
Belgja 124.77
Szwajcarja 173,26
Berlin 213,48
Dol. War. pr. obr. 8,90½
5% Poż. Konwersyjna zł. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 116,25-116,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 46,90
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa. 4.12.

Bank Polski 165,75—166,00—165,75
Bank spół. zarobk. 78.50
Węgiel 69,—
Starachowice 21,50—21,25
Tendencja: słabsza

Wielki cud z trzema byczkami

Potężna klątwa sprawiła, że zamieniły się w krowy.

Dawno już nie było tak wielkiego cudu jak ten, który

zdarzył się wczoraj

na ulicy Puławskiej w Warszawie.

Oto co zaszło.

Icek Herman (Piaseczno) zakupił w Rembertowie trzy młode byczki. Dostał do ręki

świadectwo urzędowe,

że jeden jest biały pstro nakrapiany drugi — czarny, trzeci — graniasty. Zamierzał dostarczyć je szczęśliwie do Piaseczna, gdzie miały pójść pod nóż.

Jak wiadomo, przepędzanie bydła przez Warszawę, ze względu na ruch uliczny, odbywa się w porze nocnej. Herman wyruszył z Rembertowa po północy, dotarł bez wypadku

do rogatek praskich

i wkroczył w obręb Warszawy. Nie podejrzewał nawet, jak straszna ściga go klątwa.

Podczas gdy maszerował z byczkami, wrogowie z prawego brzegu Wisły

uknuli nań spisek.

Pobiegli do rabina z Wawra i krzyknęli:

— Rebe! Coś okropnego, co ten Herman wyprawia. On kupił w Rembertowie trzy byczki i pędzi je do Piaseczna!

— Niech sobie pędzi. Co was to obchodzi.

— Ale on z chłopami pił wódkie i jadł kiełbase!

— To nie może być!

— To jest prawda. On jadł i pił w stodole.

Usłyszawszy te słowa, reb Kestenberg zawołał:

— Jemu ta kiełbasa bokiem wyjdzie. Już moja w tem głowa,

żeby tak się stało!

Pokrzepieni na duchu delegaci opuścili rezydencję rebego.

O godzinie 7 ej rano Icek Herman ze stadkiem znalazł się w Mokotowie. Zmęczony, przystanął na ulicy Puławskiej, otarł pot z czoła i raptem — omal nie zemdlał ze strachu.

Zamiast trzech młodych byczków, machały ogonami

trzy stare krowy.

Jedna była biała pstro nakrapiana, druga — czarna, trzecia — graniasta.

Przechodzący w pobliżu posterunkowy usłyszał wołanie o pomoc

— Czego pan się drzesz?

— zagadnął Hermana.

— Oj! Byli byczki, zrobili się krowy.

— Swiadectwo pan masz?

— Mam.

W papierach istotnie

były wymienione byki,

zgodne zupełnie pod względem maści z krowami.

Zabrano je do komisarjatu. Policja prowadzi dochodzenie. Herman płacze.

Wielki ten cud przysporzy niewątpliwie sławy czcigodnemu rebemu z Wawra.

Miasto bez kobiet.

Czy można się obyć bez płci pięknej.?

Co, jak co, ale miasto, nie posiadające ani jednej kobiety, jest nieprawdopodobnym wręcz wyjątkiem. A jednak takie miasto, a właściwie spora osada, istnieje. Jest to osada Ivigtut na południowem wybrzeżu Grenlandji, a więc położona w strefie polarnej zimy i długiej, długiej nocy zimowej.

Ludność Ivigtut składa się z kilkuset górników, pracujących w miejscowej kopalni, paru robotników portowych, komendanta portu, zarządzających i urzędników kopalni, lekarza, kinooperatora i pastora.

Zarząd kompanji duńskiej, której własnością jest osada i kopalnie pragnąc uniknąć nieuniknionych niemal na każdem bezludziu, walk i bójek o kobiety, wydał surowy zakaz przebywania nietylko stałego ale i czasowego kobiet zarówno w osadzie jak i w promieniu 40 kilometrów.

Dążąc do ścisłego przestrzegania tego zakazu, zarząd angażuje do kopalni robotników na bardzo dobrych warunkach, ale z tem, że część uposażenia będzie przez cały czas pobytu robotnika w Ivigtut zatrzymywana jako kaucja, przepadająca w razie złamania zakazu przebywania w osadzie kobiet.

Drakoński zakaz nie dał jednak pożądanych wyników. Robotnicy, których jedyną rozrywką jest kino i wódka, piją na umór, a całkowite odosobnienie od świata, czyni z najłagodniejszych nawet pod wpływem nadużywanego alkoholu, dzikich i porywczych. Kłótnie i bójki są na porządku dziennym i kto wie, czy nie częstsze, niż gdyby w osadzie były kobiety. To też zarząd kompanji zamierza wkrótce znieść nieprowadzący do celu zakaz i umożliwić kobietom zamieszkiwanie w osadzie.

W ten sposób jedyne na świecie miasto bez kobiet ulegnie tej nieuniknionej konieczności, jaką są kobiety w każdem większem zbiorowisku mężczyzn.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-94